Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

6. LUTEGO 1921.

NR. 29. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Otwórzmy oczy.

Plagą naszych czasów są ustawiczne bezmyślne strajki we wszystkich gałęziach pracy, nawet w instytucyach państwowych i pierwszej potrzeby. Chciejmy zbadać przyczyny tego chorobliwego objawu, aby usunąć błąd i złemu zaradzić, bo tylko usuwając przyczynę, unikniemy złych następstw. Dzisiejsze przewroty należy uważać za skutki wojny i polityki niemieckiej.

Jednym z głównych powodów wojny światowej był nienaturalnie wybujały przemysł niemiecki, nieproporcyonalny do produkcyi ziemi i potrzeb kraju, oparty w wielkiej części na imporcie surowców. Przemysł ten mógł trwać tak długo, dokąd kraje dostarczające surowców nie zaczęły ich przerabiać u siebie; stąd konieczność utrzymania kolonii i niskiego w nich poziomu oświaty.

W miarę rozwoju przemysłu w Niemczech i w Austryi, odciągano coraz to nowe zastępy ludzi od roli i przenoszono je do centrów fabrycznych, a opuszczoną glebę uprawiali emigranci z Polski. Fabryki produkowały coraz to więcej, masy robotników fabrycznych wzrastały nieproporcyonalnie do liczby odbiorców. Kraj nie spotrzebował całej produkcyi, magazyny zapełniały się, a produkować trzeba było koniecznie, bo miliony robotników, żyjących z fabryk, stanowiły element groźny dla państwa. Zagraniczne rynki zbytu były tosame dla Anglii, Ameryki, Francyi i innych. Trzeba było konkurować przez podaż towaru albo lepszego, albo tańszego, co było dla Niemiec niemożliwe, bo nie pokrywałoby kosztów produkcyi. Anglia bowiem miała większy tonaż i transport tańszy. Niemieckiemu przemysłowi zagrażała ruina; należało koniecznie usunąć konkurencę. Jeśli nie w drodze legalnej, to siłą. Wojna jednak trwała dłużej, niż to przewidywali Niemcy, wypróżniła im całkowicie magazyny i narazila na braki i niedostatki gospodarcze, z powodu których przegrały wojnę.

Wojska carskie były dla Niemców groźnym przeciwnikiem, którego należało usunąć, jeśli nie siłą, to podstępną agitacyą. Rosya zaś mogła stać się kolonią na wschodzie w zamian za kolonie zamorskie. Ponieważ pierwszym elementem do wytworzenia nowych wartości, podstawą dla pracy i koniecznym warunkiem rozwoju przemysłu jest kapitał we wszystkich swoich formach, Niemcy postanowili zniszczyć go w Rosyi. Do takiej roboty nadawał się najlepiej uciśniony, wzgardzony, głupi i chciwy chłop rosyjski. Sprytni agitatorzy uderzyli w słabą strunę, zaczęli się niby litować nad biednym chłopem i robotnikiem, a jako lekarstwo na złe stosunki proponowali zniesienie kapitału, podział majątków, a względnie ich konfiskatę na rzecz państwa. Głupi chłop i robotnik rosyjski dał się wziąć na lep, zniszczył swoje warsztaty pracy, fabryki i dwory, a pozbawiwszy się źródła dochodów, popadł w skrajną nędzę, tak, że przez długie lata Rosya będzie kolonią niemiecką.

Tymsamym duchem interesu łowienia ryb w mętnej wodzie zostali owiani też i Anglicy i dlatego podtrzymywali bolszewików. Podobna polityka zemści się z czasem na Anglii, bo tam jest najwięcej robotników fabrycznych, podatny teren dla bolszewizmu.

Z chwilą powstania państwa polskiego zaczęło Niemcom grozić nowe niebezpieczeństwo. Państwo polskie, mające podstawy naturalne do rozwoju przemysłu, mogło być groźne dla interesów niemieckich, każda nowopowstała fabryka w Polsce groziła zamknięciem jednej fabryki w Niemczech. Aby przeciwdziałać uprzemysłowieniu Polski, zostawały im dwie drogi, a mianowicie: zalanie Polski tanim towarem, tak, żeby produkcya w kraju się nie opłacila, albo wywołanie zaburzeń wśród robotników. Pierwszy sposób, wobec wypróżnionych magazynów, był niemożliwy; czepiono się więc drugiego, aby na czas potrzeby Niemcom do pokrycia własnego zapotrzebowania i produkcyi na eksport, uniemożliwić w Polsce pracę produktywną.

Wykorzystano przykre położenie polityczne nowopowstającego państwa, szczuto na ze wszystkich stron, a do kraju posłano sforę rzekomych obrońców ludu roboczego. Zaczęli agitatorzy „litować" się nad „klasą upośledzoną", nad „wydziedziczonymi". Z „litości" nad robotnikiem zaczęto mu ujmować ciężaru pracy, redukując czas do 8 godzin, zniesiono zasadę: jaka praca taka płaca i podniesiono hasło: „minimum pracy maximum płacy", mówiono o swoich prawach, a nigdy o obowiązkach. Rozpłomienić lud polski, rozbudzić w nim najniższe instynkta, wyprzeć etykę, wyrwać Boga z serca, usunąć religię ze szkoły, zniszczyć kapitał, jako warsztat pracy, stało się hasłem niemieckich kapitalistów — co w wielkiej części im się udało.

Przez liczne strajki miliony centnarów ziemniaków nie zostały wykopane, istniejące fabryki nie mogą pracować, a nowe powstawać w takiem tempie, jakby to należało, wydajność pracy zmniejszyła się do minimum, skutkiem czego koszta produkcyi się zwiększają.

„Obrońcy" ludu roboczego powinni to zrozumieć, że każdy strajk zmniejsza produkcyę, a przez to i podaż, każda podwyżka płacy powoduje zwyżkę cen towarów, którą wraz z odsetkami zarobku kupca pokrywa sam konsument. Nawet uniemożliwia otwarcie fabryk i jeśli dalej tą drogą iść będziemy, istniejące już przedsiębiorstwa przestaną pracować, a nowe nie będą powstawać, bo zagranica zaleje nas towarem tanim, a nasz robotnik ze wszystkiemi swojemi prawami i przywilejami nie znajdzie pracodawców, którzyby je chcieli zaspokoić.

Strajki, zwłaszcza w tych czasach, kiedy ma się rozstrzygnąć kwestya plebiscytu na G. Śląsku, przedstawiają nasz kraj jako bezrządny i odstraszający każdego człowieka, kochającego porządek i prawo. Kto dzisiaj strajkuje, ten pomaga Niemcom w akcyi plebiscytowej i bezwiednie zdradza sprawę narodową, dla której byłby gotów oddać krew.

Powinni o tem wiedzieć rzekomi „obrońcy" ludu roboczego, na którym dorobili się majątków, że przez szerzenie haseł strajkowych szkodzą najwięcej samym robotnikom, mimo pozornych chwilowych sukcesów, szkodzą także Polsce, a pomagają Niemcom.

Nasz robotnik powinienby popatrzeć raz trzeźwo, nie pozwolić się oszukiwać i nie działać wbrew swoim patryotycznym przekonaniom, na szkodę państwa. Nie drogą strajków i zrzeszeń próżniaków, ale zjednoczeniem pracowników, zapewnimy Ojczyźnie rozwój, a sobie dobrobyt.

KS. DR. L. GOSTYLLA.

Listy z Poznania.

Dnia 1 lutego 1921.

(Oświata robotnicza. — Uspokojenie. — Nowy redaktor. — Organ rewolwerowy. — Ożywienie. — O złoto).

Na tle obecnych stosunków robotniczych, które i tu niedomagają, sądziłem za wskazane zasięgnąć zdania ks. kan. Dymka, sekretarza gen. Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich.

— Jak panu wiadomo — oświadczył ks. Dymek — Związek nasz obejmuje tylko archidyecezyę gnieźnieńską i poznańską i na jej obszarze posiada 343 towarzystw, w czem 300 czynnych. Są to miejskie stowarzyszenia. Ogólna liczba członków wynosiła w r. 1919 — 25.000.

— Jak w tej chwili przedstawia się praca w katolickich towarzystwach robotniczych?

— Nie ukrywam, że przechodzimy okres przesilenia. Nasze zrzeszenia są wyłącznie kulturalne, a tymczasem robotnik nie tak się garnie do oświaty, jak do organizacyi zawodowych. Rozpolitykowanie zrobiło również pewien wyłom w pracy naszej, odstręczając stowarzyszonych od spraw oświatowych, mimo to wydajemy organ towarzystw „Robotnika" w 16.000 egzempl.

— Jaki charakter ma praca oświatowo-kulturalna w towarzystwach?

— Wypożyczanie książek (są biblioteki lokalne po 1000 z górą tomów), odczyty, wieczornice, zabawy. Dobrą pomoc świadczy nam „Przewodnik Społeczny", wychodzący pod redakcyą ks. Kozłowskiego w Poznaniu, a nie jak doniosły pewne pisma, w Warszawie. Z gotowych wykładów i odczytów korzystają kierownicy towarzystw i patronowie, głównie jeszcze ze względu na niewyrobienie, a ze względu na dość wysoki poziom odczytów — duchowieństwo.

— Kto prowadzi pracę w towarzystwach robotniczych?

— Dawniej kierowali nią tylko księża, teraz przeprowadzamy zmianę tak, aby usamodzielnić towarzystwa, ideowe kierownictwo i czuwanie nad katolickim charakterem zrzeszeń pozostawiając nadal ks. ks. patronom. Pod względem administracyjnym dokonano zmiany poważnej, bo kiedy dawniej patron był członkiem zarządu, obecnie nim nie jest.

— Jaki panuje stosunek stowarzyszonych do duchowieństwa?

— Stosunek robotników do kapłanów popsuł się wskutek politycznej i niepolitycznej agitacyi ciemnych żywiołów, ale w ostatnich czasach uległ widocznej poprawie: ferment wiejski ustał.

— Czy na pracy kulturalno-oświatowej wyczerpuje się działalność katolickich towarzystw robotniczych?

— Robi się cokolwiek więcej ponad udzielanie i szerzenie wiadomości. Towarzystwa nasze dają inicyatywę do tworzenia zrzeszeń gospodarczych.

— Jak się przedstawia stosunek Zjednoczenia Zawodowego i Nar. P. Rob. do Tow. katol. robotniczego?

— Ze Zjednoczeniem jesteśmy w stosunkach dobrych, mimo, że tracimy nieraz członków, którzy przechodzą do tamtej zawodowej organizacyi, a z Nar. P. Rob. stoimy na stopie obojętnej.

— A przyszłość towarzystw oświatowych?

— Musimy rzucić okiem na dalszy rozwój zrzeszeń zawodowych: jeśli nie pójdą drogą walk klasowych, jeśli zdeklarują się otwarcie w duchu chrześcijańskim, wówczas nastąpić może ścisłe zespolenie w pracy.

W tej wiązance informacyi, udzielonych mi przez ks. gen. sekretarza, szczególnie podkreślić należy zmianę stosunku robotników do duchowieństwa: robotnik uspokaja się, nie trapi go już „idee fixe" podejrzliwości do kapłanów.

Tylko „góra" nie chce się uspokoić. Rozwichrzona „enperówka", nie wiedząc jaką sobie wytknąć drogę programową, zmienia na gwałt redaktorów w naczelnym swym organie. Prawdziwą sensacyę w mieście wywołało, że znany radykał p. Apoloniusz Basiński, były współpracownik endeckiego „Kuryera Poznańskiego", b. redaktor „Prawdy" powrócił na to stanowisko, aby uderzyć w surmy bojowe, czego nie potrafili bracia Wachowiakowie, mimo wrodzonego temperamentu kujawskiego. Jednego tylko p. B. dopiął: ożywił rubrykę polemiczną w innych pismach. A przybył nam organik — typu rewolwerowego — to „Przegląd Codzienny", z lufą wymierzoną w stronę Paderewskiego i Trampczyńskiego i — nieszczerze — w stronę Izraela.

Ożywiło się nie tylko w prasie, ale i w życiu gospodarczem. Zapotrzebowanie sił pracowniczych uzdolnionych do banków, przedsiębiorstw kupieckich oraz przemysłowych jest ogromne. Stoi ono w związku z rozwojem banków i fabryk. Bank Związku Spółek zarobkowych ogłasza nową emisyę, która łącznie z poprzedniemi ma wydać miliard marek kapitału. W dziale przemysłu notują powstanie nowej wielkiej fabryki chemicznej „Iri", która wyrabiać będzie głównie eter, chloroform i płyty fotograficzne.

Kwestye walutowe żywo są omawiane na posiedzeniach Izby przemysłowo-handlowej i w innych ściślejszych kołach. Godny zaznaczenia jest projekt dyr. Banku Związku p. Englicha, który proponuje założenie banku emisyjnego prywatnego, ale pod kontrolą państwa. Dyr. Englich oblicza wartość złota ukrytego w Polsce na 250 milionów marek. Niestety mimo niewątpliwie jeszcze wysokich zapasów złota zbiórka utknęła. Wielkopolska dała skarbowi państwa 5 i pół mil. mk. w złocie. Spodziewać się należy złota z Górnego Śląska, skąd wiadomości brzmią optymistycznie — jak nigdy.

AMICUS.

O niedomaganiach aprowizacyjnych

W pierwszych dniach stycznia Warszawa, Kraków i cały szereg miast, oraz większych ośrodków przemysłowych został zaalarmowany brakiem chleba. Depesze, podawane w prasie, głosiły wprawdzie o zbożu, jadącem do Gdańska, lecz stamtąd ani Warszawa, ani żadne miasto większej ilości transportów doczekać się nie mogło. Położenie zaczynało być naprężone i bez zbadania u źródła przyczyn takiego stanu rzeczy dłużej pozostawać nie należało.

Z inicyatywą w tej mierze wystąpił poseł L. Gdyk, piastujący stanowisko prezesa sejmowej komisyi aprowizacyjnej. Porozumiawszy się z ministrem aprowizacyi p. Śliwińskim, ministrem kolei p. Jasińskim, wiceministrem kolei p. Eberharttem, prezydentem Warszawy p. Drzewieckim oraz dyrektorem wydziału zaopatrywania m. Warszawy p. Wyczółkowskim, p. Gdyk zaproponował na wspólnej konferencyi wysłanie do Gdańska specyalnej komisyi, któraby tam, a również i w drodze zbadała przyczyny opóźniania dostaw zboża i mąki do Warszawy i innych miast Polski. Projekt ten zyskał aprobatę i komisya, złożona z trzech osób, a mianowicie p. L. Gdyka, p. H. Moskwy (przedstawiciela min. kolei) i p. J. Wyrzutowicza (delegata magistratu warszawskiego) wyjechała do Gdańska w dniu 11 stycznia, a po tygodniu wróciła do Warszawy. Wobec zainteresowania opinii publicznej wynikami badań komisyi, zwróciliśmy się do p. Gdyka z prośbą o informacye.

— Jakże komisya zastała bieg rzeczy w Gdańsku?

— Dobrze i źle zarazem — odpowiedział p. Gdyk. — Dobrze — bo stwierdziliśmy, że transporty ze zbożem nie są mitem i rzeczywiście, choć niezbyt wielkie, do Gdańska przychodzą; źle — gdyż przekonaliśmy się, że przewóz z Gdańska do kraju bardzo wiele pozostawia do życzenia.

— Pod jakim względem?

— O, tych względów jest kilka, a najważniejszy, to brak parowozów. Poważną przyczyną opóźnień jest też brak współdziałania między miejscowym oddziałem P. U. Z. A. P.-u a polską dyrekcyą kolei.

— Czy to już wszystkie przyczyny?

— Bynajmniej, jest ich daleko więcej. Zebraliśmy tych niedomagań całą wiązankę. Zwykła nieporadność i ślamazarność, przewlekła forma listyka i sporo niechęci ze strony Niemców gdańskich — oto dalsze sprężyny niedomagań transportowych.

— Czy wymienione niedomagania możliwe są do usunięcia?

— Prawie całkowicie, a przynajmniej w znacznej mierze; najlepszy dowód, że wagon nasz przyczepiony został w Tczewie do pociągu żywnościowego i przybyliśmy do Warszawy w 36 godzin od chwili opuszczenia Gdańska, gdy komunikowano nam fakty, iż wagony po parę tygodni gdzieś po drodze się tułały, nim dostały się do Warszawy.

— Nasi kolejarze wiele mogą, gdy nie bawią się w sabotaż...

— Sabotażu kolejarzy — przerwał poseł Gdyk — nigdzie nie zauważyłem i przed podobnemi posądzeniami muszę ich wziąć w obronę. Widziałem, ile pracy mają maszyniści z powodu lichego węgla, jaki Niemcy dostarczają z przydziału, przypadającego nam z G. Śląska, przekonałem się, ile marudzenia wynika w Tczewie, gdy P. U. Z. A. P. formuje w porcie pociągi niezwarte, t. j. złożone z wagonów, idących nie w jednym kierunku i przeznaczonych nie do jednego punktu — i z całą stanowczością twierdzę, że kolejarze najmniej albo i prawie nic nie są winni w opóźnianiu się transportów z Gdańska.

— Czy p. poseł uważa, iż pobyt komisyi w Gdańsku będzie miał trwały wpływ na uregulowanie szybszego dochodzenia transportów żywnościowych?

— Przypuszczam, że tak, albowiem nie poprzestaliśmy na doraźnych usunięciach niedomagań, lecz wystawiliśmy szereg dezyderatów, zarówno pod adresem P. U. Z. A. P.-u, jak i dyrekcyi kolejowych: gdańskiej oraz warszawskiej. Zażądaliśmy stałego porozumienia i współpracy między temi czynnikami. Komisya złożyła wizytę komisarzowi Rzeczypospolitej po-

Przyjęcie naczel. Piłsudskiego w Paryżu.

Powitanie na dworcu.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Pociąg, wiozący Naczelnika państwa ze świtą, przybył tu o godzinie 11 min. 5. Dworzec północny przystrojony był trofeami, chorągwiami i dywanami. Marsz. Piłsudskiego powitał na dworcu gen. Lasson, szef kancelaryi wojskowej, Millerand, Briand, Barthou, ministrowie wojny i marynarki, generałowie Weygand, Berthelot, gubernator Paryża Dupont, Henrys, poseł Panafieu, prefekt departamentu Sekwany, personal poselstwa polskiego i p. Mickiewicz. Naczelnik państwa w mundurze marszałka rozmawiał czas dłuższy z Briandem i Weygandem, poczem wojsko złożyło honory. W salonie dworca panna Mickiewiczówna wręczyła Naczelnikowi państwa wiązankę róż, zebrani członkowie kolonii polskiej powitali Naczelnika państwa burzliwymi oklaskami. Kiedy Naczelnik państwa opuścił dworzec, powitali go delegaci weteranów i Sokoła, którzy zjawili się z chorągwiami. Naczelnik państwa wsiadł w automobil, przystrojony w herby polskie, który go zawiózł do hotelu Crillon. Tłum publiczności, który się zebrał na kilka godzin przed przyjazdem Naczelnika państwa, rzęsistymi oklaskami powitał Naczelnika Piłsudskiego i okrzykami: Niech żyje Polska, niech żyje Francya!

Przyjęcie w pałacu Elizejskim.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Marsz. Piłsudski udał się w południe do pałacu Elizejskiego. Honory wojskowe oddał batalion 3-go pułku piechoty, który wyruszył ze sztandarami i muzyką na czele. Muzyka odegrała hymn narodowy polski. Prez. Millerand wyszedł naprzeciw Piłsudskiego aż do przedsionka pałacu i doprowadził gościa do salonu posłuchań, gdzie obaj długo rozmawiali. Nastąpiło przedstawienie świty. Przed opuszczeniem pałacu Elizejskiego marszałek odbył przegląd wojsk, oddających honory. Millerand rewizytował następnie Naczelnika państwa, który wydał śniadanie w ścisłem kółku. Na tem śniadaniu byli obecni: Panafieu, Zamoyski, Weygand, Henrys, gen. Pomiankowski, pułk. Kasprzycki, br. Taubemotz.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.). Ag. Havasa. Na obiedzie, wydanym na cześć Piłsudskiego w Pałacu Elizejskim, Millerand wzniósł toast na cześć tradycyjnej przyjaźni między Polską a Francyą i oświadczył, że węzeł, łączący Francyę z Polską, jest jedną z najważniejszych gwarancyi pokoju w Europie. W odpowiedzi swojej powiedział Piłsudski m. in., że Polska jest zupełnie świadomą swojej misyi pokojowej i kulturalnej, którą daje jej położenie w Europie wschodniej, a która odpowiada misyi Francyi na zachodzie. Widzi on w owocnej współpracy obu państw gwarancyę dla pewności i wzmocnienia pokoju w Europie.

U grobu „nieznanego żołnierza".

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Marsz. Piłsudski udał się w towarzystwie gen. Sosnkowskiego i Rozwadowskiego o godzinie 3 pod Łuk Zwycięstwa, gdzie straż republikańska oddała honory, podczas gdy tłumy publiczności gromadziły się dookoła pomnika. Marszałek złożył na grobie nieznanego żołnierza dwa wieńce z białego bzu i róż czerwonych, ze wstęgami noszącemi napis: Piłsudski żołnierzom francuskim, poległym dla tryumfu sprawiedliwości; gdy marszałek odkrył głowę, rozległy się okrzyki: niech żyje Polska, niech żyje Francya! i trwały aż do chwili odjazdu marszałka.

PRZYJĘCIE DELEGACYI.

Paryż. P. A. T. (Ag. Havasa). W czasie przyjęć w poselstwie, które zakończyły się o godzinie 5-tej, marsz. Piłsudski przyjął również delegacyę szkoły polskiej w Batignolles i instytutu Pasteura.

Głosowanie nad konstytucyą.

Warszawa. (Telef. wł.) W tej chwili, gdy korespondent naszego dziennika telefonuje (godzina 9.30 wieczorem), obrady Sejmu trwają dalej.

O godz. 1 w południe przystąpił Sejm do dalszego głosowania w sprawie konstytucyi, zaczynając od rozdź. III, t. j. „o władzy wykonawczej". Najtrudniejsze i najbardziej sporne zagadnienia, jak sprawa wyboru prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, jak rozdział władzy wojskowej od władzy cywilnej przeszły **całkowicie**, w redakcyi większości komisyi. Koncepcye wyboru prezydenta drogą referendum zupełnie upadły.

Nar. Chrześcijański Klub Robotn. uzyskał wielki sukces, albowiem jego poprawka, domagająca się, ażeby prezydent Rzeczypospolitej był katolikiem, została przyjęta większością 50 głosów.

Rzeczą charakterystyczną było głosowanie nad poprawką pos. Smulikowskiego, domagającą się postanowienia, iż kara śmierci jest niedozwoloną. W pierwszem głosowaniu, niewątpliwie wskutek hypnozy demagogicznej, głosowali nietylko trzeźwi i realni z pośród ludowców, ale także niektórzy członkowie Zjednoczenia Lud. Był to moment poważny, albowiem pod pierwszem wrażeniem za zniesieniem kary śmierci opowiedziała się połowa Izby. Nie zapominajmy, że zniesienie kary śmierci było hasłem utorowania zwycięstwa bolszewikom w Rosyi. Zarządzono głosowanie przez drzwi, dopiero wtedy wielu posłów otrzeźwiło się tak dalece, że **większością 40 głosów kara śmierci została uchwaloną.**

Około godz. 9 wieczorem, kiedy zmęczenie zaczęło posłów ogarniać, lewica wierna swojemu systematycznemu odwlekaniu uchwały konstytucyi, **zażądała odroczenia posiedzenia**, a gdy nad wnioskiem tym Sejm przeszedł do porządku dziennego, mszcząc się za upadek wniosku, **lewica zażądała imiennego głosowania nad pozostałymi punktami.** Zanosi się na to, że obrady sejmowe będą trwały do północy. Prawdopodobnie jutro Sejm będzie obradować tylko przedpołudniem.

Pierwsze posiedzenie w przyszłym tygodniu odbędzie się dopiero we czwartek.

skiej, p. Biesiadeckiemu i prosiła o danie oka na wykonanie naszych zarządzeń. Wierzymy, iż lojalnie rzeczy przypilnuje, a gdybyśmy doznali zawodu, to droga do Gdańska nie jest tak daleka, ja zaś, gdy potrzeba tego wymaga, osoby swojej nie szczędzę...

Dalej nie pytałem. Zrozumiałem, że sprawa ukrócenia maruderstw transportowych znalazła się w dobrych rękach. Na odchodnem, korzystając ze sposobności, zagadnąłem jeszcze o ogólne położenie aprowizacyjne Polski. Na co usłyszałem taką odpowiedź:

— Niema co prawdy obwijać w bawełnę: położenie jest poważne, ale nie beznadziejne. Trzeba dużo, dużo zabiegliwości. a przetrwać możemy. Tembardziej zaś możemy, że **m u s i m y**.

„Musimy“ — oto ostatni wyraz wywiadu.

L. S.

Między młotem a kowadłem.

Uchwały konferencyi paryskiej wywołały w Niemczech ogromne, łatwo zrozumiałe, zaniepokojenie. Sfery rządowe i społeczeństwo oświadczają, iż zmuszenie Niemiec do zapłacenia 226 miliardów marek w złocie na rzecz sprzymierzonych jest równoznaczne z ruiną ekonomiczną całego narodu.

Jeden z wybitnych finansistów niemieckich stwierdza, że cały majątek narodowy Niemiec równał się przed wojną 320 do 350 miliardów marek (w złocie). Wojna zaś światowa przez zniszczenie floty handlowej, utratę posiadłości zamorskich i kapitałów umieszczonych za granicą, doprowadziła do tego, że całkowity majątek narodowy Niemiec zaledwie wystarczy do pokrycia odszkodowania. Dlatego też Niemcy, jak oświadczył minister Simons, postanowienia w sprawie rozbrojenia uważają za definitywne. natomiast postanowienia w sprawie odszkodowania muszą być jeszcze przedmiotem dyskusyi. I rząd niemiecki przedłoży na najbliższej konferencyi w Londynie swoje kontrpropozycye.

Niemcy, by przekonać sprzymierzeńców o niemożliwości zapłaty tak wielkiego odszkodowania, wezwali do pomocy zaprzyjaźnione amerykańskie sfery finansowe. Według radiodepeszy z Nowego Jorku, Vanderlip, prezydent „National City Bank“, miał oświadczyć, że Niemcy nigdy nie będą w stanie zapłacić tak wysokiego odszkodowania. Ich zdolność płatnicza na rzecz sprzymierzeńców sięga najwyżej kwoty trzech miliardów (??) dolarów w złocie. Dlatego też Vanderlip przypuszcza, że Niemcy nie zgodzą się uznać uchwał konferencyi paryskiej.

Jednak rozważna część niemieckiej opinii publicznej, licząca się z rzeczywistością, oryentuje się w sytuacyi, rozumiejąc, iż protesty i narzekania nie odniosą żadnego skutku.

Do głosów pełnych zimnej rozwagi, należy zaliczyć oświadczenie, jakie w formie artykułu umieściła swego czasu berlińska „Voss. Ztg.“:

„Jest wielu między nami, którzy z hałaśliwą wrzawą udają siłę narodową. Są to właśnie jednak ci, którzy jak najmniej wiedzą o wyjściu z naszego labiryntu. Są również tacy, którzy krwawią się w pokucie, biczowaniu i oskarżeniom przeciw własnemu narodowi. Czy nie słuszniej jest powiedzieć narodowi uczciwie: nie jesteś winniejszy, niż inne narody, lecz na ciebie wypadło odrabianie szkód, dlatego, że istnieje fakt, iż ty niszczyłeś. Lecz ani oskarżenia wrogów, ani twoje własne protesty i sprostowania, nie usuną faktu niszczenia. Rycerski naród powinien uznać to za samo przez się zrozumiałe, że nad odbudowaniem zniszczonego według swych sił i przypadającej nam części weźmie udział. I niech będzie wolno powiedzieć narodowi niemieckiemu: „podpisałeś układ, w którym według prawa wojny, według okrutnego prawa wojny nałożono ci zobowiązania“.

„Dotychczas w historyi każdy naród musiał ponieść ryzyko i ciężary przegranej wojny. Twoi przeciwnicy również musieliby je zapłacić, gdyby wojnę przegrali. Teraz chodzi o to, żebyś sam, uznając konieczność wyrzeczeń ze swej strony, oznaczył kres swej wydajności i sam pomyślał o tem, jakim sposobem łatwiej zniesiesz ciężar. Z pewnością można tak mówić. Jest nawet obowiązkiem powiedzieć to narodowi“.

Czy jednak podobne nawoływania odniosą pożądany skutek? Narazie wątpimy. Nacyonalistyczna bowiem część społeczeństwa protestuje nietylko przeciw samemu odszkodowaniu, ale też ze względu na wpływ, jaki ono wywrze na plebiscyt górnośląski.

Niski kurs polskiej marki i gra banków niemieckich na jej zniżkę była na G. Śląsku niemieckim atutem przeciw Polsce. Dziś zaś 226 miliardów odszkodowania może na G. Śląsku odstraszyć najlojalniejsze sfery niemieckich obywateli od głosowania za Niemcami.

H. M.

KRONIKA.

Kraków, 5 lutego.

PREMIER WITOS przyjeżdża do Krakowa w poniedziałek 7 b. m. Prezydent ministrów weźmie udział w posiedzeniu Rady głównej w Małopol. Tow. rolniczem.

GEN. LATINIK O ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM I GÓRNYM. Wczoraj o godz. 6 wieczorem zebrali się w sali posiedzeń magistratu w Krakowie oficerowie załogi krakowskiej i obywatele naszego miasta, aby wysłuchać referatu gen. Latinika w sprawie Śląska Cieszyńskiego i Górnego. Zebranie zagaił prezes Tow. obrony kresów zachodnich, ks. Rzymełka, poczem zabrał głos gen. Latinik. Mowca omówił sprawy Śląska Cieszyńskiego, a następnie zaznaczył, że Polska przez swe decydujące zwycięstwo pod Warszawą i Lwowem, uratowała państwa od bardzo przykrych komplikacyi, któreby kartę Europy znacznie zmieniły. Dlatego też koalicya winna jest Polsce wdzięczność. Możemy spodziewać się — mówił dalej obrońca Śląska — szczęśliwego rozwiązania sprawy plebiscytowej, jednak musimy przejąć się pracą i jedynie myślą narodową, by ci, którzy przez 600 lat oglądali pracę prusactwa, wprawdzie barbarzyńską, ale intenzywną, widzieli nasz naród w pracy twardej, szlachetnej. Nie możemy żałować grosza — wołał mówca — nie setki tysięcy, ale miliony powinny płynąć na cele plebiscytu, a możemy być pewni, że wrócą się one naszej Ojczyźnie stokrotnie. Referat gen. Latinika przyjęli zebrani z całym aplauzem, poczem sekretarz Tow. obr. kresów zach., prof. Pachoński, odczytał następujące rezolucye: 1. Składamy hołd bohaterom Śląska Cieszyńskiego i Górnego, którzy stanęli w obronie ideałów narodowych. 2. Wyrażamy cześć pokoleniom górnośląskim, które w okresie minionych wieków, mimo systematycznej germanizacyi, zatrzymały poczucie narodowe. 3. Przesyłamy gorące wyrazy uznania i zupełnego zaufania generalnemu komisarzowi plebiscytowemu, posłowi Wojciechowi Korfantemu i wszystkim jego współpracownikom. 4. Zwracamy się do suwerennego Sejmu, aby ze względu na odbyć się mający plebiscyt, uchwalił jak najrychlej konstytucyę. 5. Domagamy się od rządu, aby nie pozwolił przedłużać terminu plebiscytu. 6. Domagamy się od rządu, aby zabezpieczył transport Górnoślązaków, mających się udać na plebiscyt. 7. Żądamy, aby koalicya uregulowała nasze kresy zachodnie nie według ekonomicznych postulatów, lecz według słusznych naszych praw narodowych.

Rezolucye przyjęto burzliwymi oklaskami.

UCZENI KRAKOWSCY NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Z największem uznaniem i wdzięcznością ludność polska na Górnym Śląsku powitała przybycie prof. Uniw. Jagiell. Dra Wacława Sobieskiego i Dra Kazimierza Nitscha, których wykłady cieszą się niebywałą frekwencyą i stanowią zarazem znakomity dowód łączności Macierzy polskiej z Górnym Śląskiem. Bardzo szczęśliwym pomysłem był również adres krakowskiej Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiell. do Górnoślązaków, wystosowany w ostatnich dniach przez prezesa Akad. Dra Morawskiego i rektora Uniw. Jagiell. Dra Estreichera. Prasa górnośląska podała go w całości, jako dowód, że wbrew oszczerczym głosom niemieckim, Polska od wieków bierze czynny udział w pracy kulturalnej i od wieków posiada pod tym względem rzetelne zasługi.

FILATELIŚCI POLSCY NA PLEBISCYT. Walka o Śląsk Górny rozegra się w najbliższym czasie. Ponieważ jest obowiązkiem każdego Polaka nieść jak najwydatniejszą pomoc, aby Śląsk „powrócił na Ojczyzny łono“, redakcya „Filatelisty Polskiego“ zwraca się do wszystkich Polaków-Filatelistów z wezwaniem i gorącą prośbą, ażeby i oni ze swej strony pospieszyli z pomocą. Redakcya „Filatelisty Polskiego“ wzywa przeto wszystkich Filatelistów polskich do bezzwłocznego nadesłania — jako daru — znaczków pocztowych, celem urządzenia publicznej licytacyi, z której całkowity dochód przeznaczony jest na plebiscyt. Ofiarowane znaczki (wszystkich krajów i wydań) nadsyłać należy do redakcyi „Filatelisty Polskiego“, Kraków, Rynek główny 9, w listach poleconych. List zawierać powinien: imię, nazwisko i dokładny adres ofiarodawcy, tudzież szczegółowy wykaz i cenę ofiarowanych znaczków. Odbiór znaczków pokwitowany będzie w „Filateliście“. Licytacya odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Posiedzenie Krak. Koła T. N. S. W. odbędzie się dziś, w sobotę 5 b. m., w Collegium Novum o godz. 6 i pół wieczorem. Na porządku dziennym sprawy: zawodowe, zakładów prywatnych i składnicy „Książnicy“. Referenci: prof. Trybowski, Marcinkowski i Szaflarski.

DOBRA MYŚL. Jeden z przyjaciół naszego pisma zwraca uwagę, że do rozszerzenia patryotyzmu wśród włościan i wzbudzenia wśród nich miłości do naszej ziemi i zabytków naszej kultury przyczyniłyby się mogły w wysokim stopniu teatry i panoramy wędrowne. Te ostatnie mogłyby przedstawiać epizody ostatniej wojny na ziemiach naszych, stroje ludowe w różnych okolicach Polski, widoki Tatr, starych zamków, kościołów i t. p. W bardzo wielu wsiach są już Kółka rolnicze, mleczarnie i t. p. we własnych budynkach, w których są też duże sale na przedstawienia, a przedstawień jak niema, tak niema. Lud ciekawy i żądny rozrywki, chodziłby chętnie na widowiska, przyczem nietylko zabawiłby się godziwie, ale niejednego nauczył.

CZYTELNIA I UCZELNIA MŁODZIEŻY. W poniedziałek 7 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu Związku Filareckiego młodzieży polskiej w Krakowie przy Alei Krasińskiego 23, I p., nastąpi uroczyste otwarcie wielkiej, publicznej czytelni i uczelni dla młodzieży. Czytelnia ta, zaopatrzona w doborową bibliotekę, dzienniki i czasopisma, znajduje się w wielkiej, opalonej i oświetlonej sali i pomieści 80 uczniów. Wstęp bezpłatny i wolny codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 3—6 po południu.

DZIAŁALNOŚĆ MAŁOPOL. TOW. ROLNICZEGO. Małopolskie Tow. rolnicze, zorganizowane przez połączenie Tow. Kółek rolniczych z krakowskiem Tow. rolniczem, przeprowadziło w ciągu swego półtorarocznego istnienia szereg doniosłych spraw, przystępując z całą energią do przeprowadzenia reorganizacyi Kółek rolniczych i powołania do życia Towarzystw rolniczych okręgowych na podstawie nowego statutu. Wszędzie poczęły budzić się do życia Kółka rolnicze, zamarłe poczęły na nowo odżywać, oraz powstawać nowe tam, gdzie ich dotychczas nie było. We wschodniej Małopolsce, gdzie wskutek zniszczenia rolnictwa przez długotrwałą wojnę, tempo odżywania i rozwoju organizacyi było znacznie powolniejsze, praca organizacyjna rozpoczęła się na nowo i obecnie jest na ukończeniu. Ogółem Kółek rolniczych w Małopolsce i powiecie olkuskim jest 3530. Członków liczy Tow. na zachodzie 149.739, na wschodzie 42.028.

W SPRAWIE PRZESILENIA WĘGLOWEGO W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ dowiadujemy się, że w ciągu dnia wczorajszego nadeszło dla elektrowni kilkanaście wagonów węgla. Ilość ta starczy na dwa dni. Dalsze transporty spodziewane są w najbliższych dniach.

OBŁAWA NA SPEKULANTÓW WALUTOWYCH. Wczoraj wieczorem organa policyjne, w asystencyi funkcyonaryuszów Dyrekcyi skarbu i Urzędu walki z lichwą, przeprowadziły obławę w kawiarniach i hotelach krakowskich za osobnikami, uprawiającymi spekulacyę walutową. Poszukiwania przeprowadzono w hotelach: Royal, City, Centralnym, Millera i Spaca. Rewizya dała pewne wyniki. W niektórych lokalach, na widok zbliżającej się policyi, giełdziarze niszczyli papiery wartościowe. W jednem miejscu znaleziono za piecem kilkanaście tysięcy potarganych czeskich koron, oraz masę podartych dokumentów.

AMATOR PRECIOZÓW. Policya aresztowała Eugeniusza Sternlichta, lat 20, kelnera kawiarni „Teatralnej“, który Adolfowi Grünbergowi przy ul. Starowiślnej skradł kolczyki z brylantami, zegarek złoty z łancuszkiem, oraz złotą szpilkę z brylantami, łącznej wartości 150.000 marek.

KRADZIEŻ FUTER. Aresztowano znanego złodzieja, Jana Stefańskiego, który z mieszkania Kernera przy ul. Lubomirskich 35, skradł dwa futra, wartości ponad 200.000 marek.

WŁAMANIA. W nocy z środy na czwartek włamali się niewyśledzeni, jak zwykle, sprawcy do składu Spółki skórniczej „Opus“ przy ul. Krakowskiej i skradli skóry, wartości 800.000 marek.

Następnej nocy dokonano podobnej kradzieży w składzie skór Perlbergera przy ul. Dietla 50, skąd zabrano skóry wartości około pół miliona marek. Sprawców również nie wyśledzono.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj o godz. 12 w południe zawezwano Pogotowie ratunkowe do fortu Nr. 15, gdzie robotnik cywilny, Julian Greschel, manipulując koło niceksplodowanego granatu, uległ tragicznemu wypadkowi. Granat, wybuchając, zmiażdżył Greschlowi prawe podudzie i pokaleczył go na całem ciele. Ofiarę przykrego wypadku odwieziono do szpitala św. Łazarza — Dzisiaj miał się odbyć ślub Greschla.

Z Polski i ze świata.

OPINIA GÓRNOŚLĄZAKA O POLSCE. Z kół przemysłowych G. Śląska otrzymaliśmy następujące uwagi: Przed kilku dniami wróciłem z b. Kongresówki. Zauważyłem od razu, że pod wpływem agitacyi niemiecko-żydowskiej panuje tam wielki brak zaufania do waluty polskiej, o wiele większy, niż na G. Śląsku, gdzie markę polską nabywają chętnie nietylko Polacy, ale nawet oficerowie koalicyjni, wychodząc z tego założenia, że waluta polska podnieść się musi, zwłaszcza, iż wynik plebiscytu jest dla nas zupełnie pewny. Ale nawet na wypadek ujemnego rezultatu, marka polska podniesie się znacznie, ponieważ nikt nie będzie miał interesu w sztucznem jej obniżaniu.

Ażeby położyć kres drożyźnie, która wzrosła w sposób niezrozumiały, boć zapasy towarów przedwojennych są w Polsce wielkie — i zniżka waluty nie powinna na nią wpływać — należy przedewszystkiem zaprzestać sprowadzania towarów z zagranicy, szczególnie z Niemiec. Ale nie koniec na tem. Kupcy żydowscy, a niestety często także chrześcijanie, pod pretekstem spadku waluty podnoszą nadmiernie ceny, uprawiając bez skrupułów lichwę towarową. Jedyne na to lekarstwo — przez dłuższy czas wstrzymać się zupełnie od zakupów, o ile tylko można. Czyniono tak w różnych krajach, zawsze z dobrym skutkiem. Bojkot nieuczciwych kupców musi sprowadzić zniżkę cen. U nas, na G. Śląsku, a także w Niemczech, ceny od stycznia spadają. Wyroby bawełniane potaniały o 200 procent, a w podobnym stosunku spadły ceny wyrobów płóciennych, skórzanych, artykułów pierwszej potrzeby. Pracujmy z wytężeniem wszystkich sił, usuwajmy bezprawie, piętnujmy lenistwo, przekupstwo i łapownictwo, a nastanie niewątpliwie dobrobyt.

ZJAZD URZĘDNIKÓW I FUNKCYONARYUSZY MIEJSKICH. Zjazd przedstawicieli Związku zawodowego pracowników miejskich Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie rozpoczął swe dwudniowe obrady dnia 29 stycznia ub. r. przy licznym udziale delegatów, reprezentantów centralnych władz, zarządu miasta Warszawy i zaproszonych gości. Obradom, które miały za przedmiot szereg kwestyi, jak: statut Związku, sprawa pragmatyki służbowej, statutu emerytalnego dla pracowników miejskich i t. d. — przewodniczył w pierwszym dniu delegat krakowski, p. Edward Kubalski, a w drugim delegat Lwowa, p. Krause. W toku obrad dokonano z pośród pracowników miejskich wszelkich działów wyboru organów Związku, t. j. wydziału, sądu polubownego i komisyi rewizyjnej, oraz powzięto w zaznaczonych powyżej sprawach szereg doniosłych rezolucyi. Pierwszy ten zjazd wszystkich kategoryi pracowników miejskich dokonał doniosłej organizacyi, której dążeniem będzie zwrócić rozproszone dotąd wysiłki ogółu pracowników miejskich w kierunku poprawy ich bytu tak pod względem moralnym, jak i materyalnym. W wykonaniu swoich uchwał, Związek przystąpi bezzwłocznie do zorganizowania pracowników miejskich na obszarze całego państwa w autonomicznie urządzone i w osobowość prawną wyposażone oddziały miejscowe i koła okręgowe. Statut Związku uzyskał już zatwierdzenie władzy.

Z WITOWA piszą do nas: Witów, mała wieś podhalańska powiatu nowotarskiego, w epoce przedplebiscytowej na Orawie i Spiszu, na początku r. 1919, zawrzała życiem urzędniczem. W kilku willach zamieszkała straż skarbowa, czyli — jak górale nazywają — „Ilansy“ z żonami i dziećmi. Sprowadzono też, chyba tylko dla bezpieczeństwa urzędników, posterunek policyi rządowej. I zaczęto urzędować — Boże odpuść! — zupełnie po austryacku; dużo pisaniny, „kawałków“, a żadnych czynów.

Skończył się plebiscyt, granicę przesunięto po zyskaniu kilkunastu wsi, ale strażnicy zostali, dobrze płatni, dobrze odżywiani, a nie mając nic a nic do roboty, oddają się rozrywkom ludzi dobrze zasłużonych Ojczyźnie. Dyrekcya skarbowa Nowego Sącza o nich zapomniała, ale wszelkie pobory pieniężne i w naturze pobierają regularnie. Jest to naprawdę smutną zagadką gospodarki Dyrekcyi skarbowej — po co? na co? i w jakim celu płaci i karmi tutaj straż skarbową?

Tak samo i posterunek policyi. Od kiedy Witów Witowem nie było posterunku i było dobrze i spokojnie. Teraz jest posterunek, zbrojna siła przechadza się po drodze, ludzie są bezpieczniejsi, nie strzegą się przed złodziejami, więc ci, korzystając z uśpienia uwagi, kradną często i dużo. W ostatnich czasach okradziono kilku gazdów na znaczne sumy.

Bolączką Witowa jest poczta. List oddany w sobotę, przychodzi do Czarnego Dunajca, na kolej, odległą o 15 kilometrów, dopiero we wtorek. Łamigłówka rozwiązuje się w ten sposób, że listonosz, roznoszący listy i gazety z poczty chochołowskiej, mieszka od dwóch lat w Dzianiszu. Nocuje u siebie, niedziela niedzielą, idzie z Dzianisza w poniedziałek w południe do Chochołowa, oddaje listy, które odsyła się we wtorek na kolej. Poczty nie było w Witowie dnia 14, ani 18, ani 21 stycznia, bo posłańcowi z Chochołowa do Cz. Dunajca wypadło inne zajęcie i nie poszedł po listy i gazety. I jak mają urzędować tutaj strażnicy i policya, gdy nie dochodzą ich rozkazy, polecenia, rozporządzenia? Kto temu winien — nie wiem, ale faktem jest, że nawet za austryackiego „szlendrianu“ poczta, przy niskich poborach, funkcyonowała dobrze i sprawnie. **Swój.**

Zawiadomienia i komunikaty.

DARY PLEBISCYTOWE. Z pomiędzy rozliczonych darów, złożonych na plebiscyt górnośląski z okazyi zabaw karnawałowych, wyróżniły się dotąd zbiórka na balu artystów teatru im. Słowackiego w kwocie 22.688 Mk. i na onegdajszym balu prasy w kwocie 38.426 Mk. Natomiast nieoczekiwany fakt zaszedł na balu „Formistów“, którego komitet przeszkodził zebraniu daru górnośląskiego.

ODCZYT. Dzisiaj, dnia 5 b. m., o godz. 7 wieczorem odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk l. 9, odczyt prof. Tadeusza Błotnickiego: „O kulturze ludów północnych z przed 3000 lat przed nar. Chr.“.

ODCZYT O KONSTYTUCYI — projekt własny inż. Czarnowskiego — odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 7 wieczór przy ul. Krasińskiego 23, I p.

CZYSTY DOCHÓD Z ZABAWY, urządzonej dnia 19 stycznia b. r. na rzecz „Rodziny Sierocej“, wynosił 58.746 Mk. Wszystkim Paniom i Panom, którzy nie szczędzili trudu celem uświetnienia zabawy, składa Wydział „Rodziny Sierocej“ najserdeczniejsze podziękowanie.

NA RESTAURACYĘ WAWELU złożył Bank Małopolski w Krakowie dwie cegiełki, t. j. 60.000 marek.

ŚLUB. Dnia 22 stycznia b. r. odbył się w kaplicy Lipskich na Wawelu ślub Dra Jacka Lipskiego, bibl. ks. ks. Czartoryskich w Krakowie, z p. Heleną Gałkówną.

Wiadomości kościelne.

Wspólna adoracya męska Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 6 b. m. od godz. 3 do 4 po południu.

W kościele SS. Dominikanek w niedzielę 6 b. m. o godz. 9 rano Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, poczem miesięczne zebranie Stowarzyszenia bł. Imeldy. Chór PP. Imeldanek odśpiewa w czasie Mszy św. szereg pieśni.

Odpowiedzi Redakcyi.

KS. DR L. G. w O. Dziękujemy za nadesłane artykuły, wyrażając równocześnie prośbę, aby w przyszłości były koniecznie pisane tylko po jednej stronie papieru i aby były znacznie krótsze.

P. P. F. w R. Owszem, prosimy.

Z teatrów krakowskich.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH“. Najbliższą premierą będzie „Miłość cygańska“ F. Lehara. Przepiękna, melodyjna muzyka, oraz wesołe libretto zapewnią operetce niewątpliwie stałe powodzenie.

LEON WYRWICZ. Występ tego znakomitego monologisty obudził w naszem mieście wielkie zainteresowanie. Świadczy o tem najlepiej ilość zamówionych biletów na przedstawienie, które się odbędzie w sobotę 12 b. m. w sali teatru „Nowości“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 5 b. m.: „Amazonka“ Bataill'a
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Betleem Polskie“ Rydla, wieczorem „Teatr cudowności“ i „Sługa dwóch panów“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 5 b. m.: Po poł. (dla młodzieży) „Dzierżawca z Olesiowa“, wieczorem „Major ułanów“.
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Przewodnik tatrzański“, wieczorem „Lalka“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota 5 b. m.: „Mandaryn Wu“.
O godz. 11 w nocy „Figliki Maryonetek“.
Niedziela 6 b. m.: Po południu i wieczorem „Dwójka hultajska“.
O godz. 11 w nocy „Figliki Maryonetek“.

Repertuar „Nowości“.

Sobota 5 b. m.: „Dziewczę z Holandyi“.
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Dziewczę z Holandyi“, wieczorem „Szalona hrabianka“.

Warszawski skandal bankowy.

Dzienniki warszawskie od kilku dni zajmują się bardzo żywo robotą spekulacyjną banków stołecznych w kierunku zniżki marki polskiej. Najnowsza ta afera przybrała wszelkie cechy skandalu, skoro stało się wiadomem, że uczestnikami antypaństwowej machinacyi są wybitni bankierzy polscy, wśród których pierwszą rolę odgrywa rodzina bankierska Natansonów, posiadająca jeszcze w r. 1918 swego członka w ówczesnym departamencie skarbu.

Nielegalne operacye banków warszawskich były już znane poprzedniemu ministrowi skarbu, Wł. Grabskiemu, lecz wtedy, jak pisze „Naród“, „rząd okazał się bezsilnym“.

Wedle „Robotnika“ i „Narodu“ sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Bankierzy warszawscy, chcąc dysponować swobodnie walutami obcemi, przesyłali do szwajcarskich banków pocztą (!) pakiety z listami zastawnymi miejskimi i ziemskimi, tudzież z rublami carskimi. Pieniądze te składano na rachunek otwarty w tamtejszych bankach, a bankierzy warszawscy wystawiali skutkiem tego przekazy w walucie szwajcarskiej. Wobec olbrzymiego zapotrzebowania na walutę szwajcarską bankierzy zyskiwali miesięcznie około 60 milionów marek.

Rząd nasz wpadł na trop niesłychanej spekulacyi i przyłapał na poczcie pakiety z walutą rosyjską w kwocie miliona rubli carskich. Wdrożone śledztwo obarcza podobno — zdaniem „Gazety Porannej“ — jako głównego winowajcę bankiera Natansona, odgrywającego do niedawna wybitną rolę w politycznem i gospodarczem życiu Polski. Sprawę skierowano do prokuratoryi.

Równocześnie toczy się śledztwo przeciwko Bankowi Kupiectwa Polskiego za spekulacyjną grę na zniżkę marki polskiej oraz za oszustwo.

Od dłuższego czasu skarżyli się nasi emigranci ameryk. na wyzysk ze strony tego Banku. Emigrantom, którzy od agentów Banku w Ameryce wzamian za dolary żądali marek niemieckich, Bank wypłacał w markch polskich, co kwalifikuje się już nietylko jako wyzysk, ale zwyczajne oszustwo. Rewizya ksiąg stwierdziła prawdziwość zarzutów. Na emigrantach zarabiał Bank około 50 milionów marek miesięcznie.

Przekonano się nadto, że Bank Kupiectwa Polskiego przemyca marki polskie do Gdańska, gdzie rzuca je na giełdę, wywołując ich zniżkę. Zarządzono więc rewizyę także w bankach gdańskich, a Bankowi Kupiectwa Polskiego wytoczono proces.

W komunikacie urzędowym, bardzo oględnym, rząd stwierdza poważne malwersacye na szkodę państwa i, prócz dochodzeń sądowych, zapowiada projekt ustawy, która umożliwi władzom „użycie ostrych i szybkich represyi przeciwko nielegalnemu wywozowi naszej waluty w jakiejkolwiekbądź formie“.

Wykrycie niesłychanie daleko idących sprzeniewierzeń i oszustw na szkodę państwa, związane z nazwiskiem p. Natansona, daje pole opinii publicznej do komentarzy niezbyt dawnej i zgubnej w skutkach gospodarki p. Wł. Grabskiego. Uderza przedewszystkiem fakt, iż inkryminowane banki warszawskie cieszyły się wybitnem poparciem b. ministra skarbu, który im udzielił prawa skupu i sprzedaży walut zagranicznych.

Ogólne oburzenie znalazło swój wyraz w Sejmie. Wniesiono szereg interpelacyi, żądające energicznego śledztwa i ukarania winnych, a mianowicie konfiskaty majątków, pozbawienia praw obywatelskich i kary więzienia. Postulaty najzupełniej słuszne, jeżeli prócz zarzutów dotychczasowych zważy się jeszcze fakt, iż w chwili, kiedy marki niemieckie spadły, zjawili się w Warszawie agenci niemieccy, którzy w porozumieniu z bankami warszawskimi rozpoczęli ponownie skuteczną grę na zniżkę marki polskiej.

Z.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu p. **E r d m a n n** referował ustawę o unormowaniu stanu prawno-państwowego na ziemiach wschodnich. Ustawa wprowadza trzy nowe województwa: wołyńskie z siedzibą w Łucku, poleskie z siedzibą w Pińsku i nowogrodzkie z siedzibą w Nowogrodzie. Zamierzone jest jeszcze utworzenie woj. wileńskiego. Obrady nad tą sprawą odroczono.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu dn. 4-go lutego:

Pierwszym punktem obrad była

Sprawa ziem wschodnich.

Ks. **L u t o s ł a w s k i** zaznaczył, że bardzo ważne jest uregulowanie spraw wschodnich i występował z krytyką postępowania władz polskich na kresach, zastrzegając sobie pełne omówienie tego przedmiotu przy dyskusyi nad sprawą wileńską. Pos. **O s i e c k i** zgłasza poprawkę do art. 5-go, precyzując jego brzmienie o zniesieniu wszystkich wyjątkowych ustaw i rozporządzeń niekorzystnych, a dających przywileje jakiejkolwiek narodowości i wyznaniu, oraz do art. 9, zmieniając jego brzmienie w ten sposób, że wybory do Sejmu w tych okręgach, o ile Sejm ustawodawczy już zakończy swoją działalność, będą dokonane z wyborami w Rzeczypospolitej. Po zgłoszeniu przez p. **W o j d a l i ń s k i e g o** dodatku do art. 5, p. **Z i e m i ę c k i** zaznacza, że socyaliści nie będą głosowali przeciwko ustawie, oraz poddaje krytyce postępowanie rządu wobec ludności ukraińskiej i białoruskiej.

Przemawiali dalej pp. **W a l e r o n**, **G r ü n b a u m**, który zgłosił dwie rezolucye, domagające się zniesienia ograniczeń, stosowanych rzekomo wobec żydów, oraz realizacyi art. 8 ustawy (zapewnienie ludności praw swobodne-

go rozwoju kulturalnego). Min. Skulski odpowiadał na wywody pos. Grünbauma i Ziomięckiego, zapewniając, że rząd będzie szanował interesy kulturalne mniejszości narodowych, jednak stanowczo zwalczać będzie wszelkie zakusy separatyzmu.

Ks. Maciejewicz, polemizując z posłem Ziomięckim, stwierdza aż za daleko idącą pobłażliwość władz dla tendencyi propagowanych przez takie pisma kresowe, jak n. p. „Wpered". Dalej stwierdza, że inteligencya białoruska właściwie jako taka nie istnieje. Językiem jej jest język rosyjski, podczas gdy większość białoruska nie chce posyłać dzieci do szkół białoruskich, a tylko do szkół polskich. Nakoniec mówca, odpowiadając posłowi Grünbaumowi, podkreślił, że żydzi korzystają na kresach z daleko idącej swobody, co się zaś tyczy języka, to przeważnie używają rosyjskiego.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Erdmanna, Izba przyjęła ustawę wraz z poprawkami przez niego podanemi. Rezolucye posła Grünbauma odrzucono.

Dalsze głosowanie nad konstytucyą.

Następnie przyjęto bez zmian obie ustawy orderowe, poczem przystąpiono do głosowania nad art. 39 konstytucyi i po odrzuceniu zgłoszonych poprawek przyjęto go w imiennem głosowaniu 185 głosami przeciwko 135, według brzmienia komisyi. Po godzinie 2-giej zarządzono przerwę do godz. 4-tej.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu jest następujący:

1) Dalszy ciąg rozprawy o unormowaniu prawno-politycznego stanu na ziemiach wschodnich. 2) Trzecie czytanie ustawy o orderach. 3) Głosowanie nad konstytucyą od art. 39. 4) Sprawa gwarancyi do wysokości 2 milionów funtów szterl. 5) Nagłość wniosku p. Zagórskiego w sprawie spekulacyi, uprawianych przez niektóre banki warszawskie, celem obniżenia kursu naszej waluty. 6) Wniosek pos. Dębskiego o reasumpcyi uchwały w sprawie ustawy ubezpieczeniowej.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 4.15 popoł. Izba przyjęła art. 40, 41 i 42 w redakcyi komisyi.

Art. 43, głoszący, że na prezydenta może być wybrany każdy obywatel państwa, który ukończył 40 rok życia, przyjęto z poprawką nar. chrześć. klubu robotniczego, uzupełniającą ten artykuł słowami: „Polak i katolik", 189 głosami przeciw 134.

Przyjęto art. 44 i 45 z poprawką p. Kędziora, że prezydent podpisuje ustawy wraz z odpowiedzialnymi ministrami i zarządza ogłoszenie w dzienniku ustaw. Przyjęto art. 46 i 47 z poprawką, Zw. lud.-nar., że prezydent nie może sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny, 172 przeciw 171 głosom. Dalsze art. aż do 69 przyjęto bez poprawek.

Przy art. 70 odrzucono w głosowaniu przez drawi poprawkę P. P. S. o zakazie pracy zarobkowej dla dzieci poniżej lat 15. Pozostałe ustępy art. 70 przyjęto z poprawką p. Szybilly, wprowadzającą izby rękodzielnicze.

Następnie w brzmieniu komisyi przyjęto resztę artykułów o władzy wykonawczej.

W rozdziale o sądownictwie przy art. 78 przyjęto poprawkę p. Walisiakowej w słowach: „jednakże sędziowie pokoju z reguły wybierani są przez ludność". Przy art. 79 (o niezawisłości sędziowskiej) przyjęto poprawkę p. Mieczkowskiego, aby zamiast słów: w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości, powiedzieć: w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego. Resztę rozdziału przyjęto bez zmiany.

Przy głosowaniu nad artykułami rozdziału V art. 95, przyjęto poprawkę p. Kiernika brzmiącą: „Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną państwa. Wszyscy obywatele mają obowiązek pracy według swych zdolności, przyczyniając się do pomnażania wartości dorobkowej przyszłych pokoleń i podnosi ogólną wartość majątku narodowego tak materyalnego, jak i duchowego".

Przy art. 100 poprawki odrzucono, natomiast do art. 101 przyjęto poprawkę Związku lud. nar., według której w razie rewizyi albo aresztowania polecenie sądowe powinno być doręczone najpóźniej w ciągu 48 godzin, a nie 24, jak żądała komisya.

W głosowaniu nad art. 103 odrzucono poprawkę P. P. S., że Rzeczpospolita przystosowuje formy własności do potrzeb społecznych i interesów pracy, oraz poprawkę p. Kiernika, że ziemia nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Przyjęto dalej art. 104 o nietykalności mieszkań, oraz odrzucono poprawkę P. P. S. do art. 104.

Dalszy ciąg głosowania odłożono do jutra.

O gwarancyę rządową.

Po wysłuchaniu uzasadnienia przez pos. Jasiukowicza projektu rządowego o udzielenie gwarancyi rządowej do wysokości 2 milionów funtów szterl., Izba przyjęła ustawę.

Po odesłaniu do komisyi szeregu wniosków, następne posiedzenie wyznaczono na sobotę godz. 10 i pół rano. Na porządku dziennym: sprawa wniosku nagłego p. Zagórskiego co do spekulacyi niektórych banków warszawskich, celem obniżenia kursu waluty, dalsze głosowanie nad konstytucyą, począwszy od art. 105, sprawa nagłego wniosku p. Dębskiego o reasumpcyi uchwały sejmowej w sprawie odesłania ustawy o ubezpieczeniu pracowników do komisyi budż.

Konferencya z Millerandem.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek na mającym charakter przyjęcia prywatnego obiedzie w pałacu Elizejskim, gdzie był Naczelnik państwa polskiego przyjmowany przez prezydenta Francyi, odbyła się pomiędzy obu Naczelnikami państw długa konferencya.

Przyjęcie dla prasy polskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek francuskie Ministerstwo wydało śniadanie na rzecz dziennikarzy polskich. W śniadaniu wzięło udział wiele osób. Na toast ze strony obecnych Francuzów na pomyślność prasy polskiej i wieczystego przymierza francusko-polskiego, przemówił w imieniu prasy polskiej red. Kazim. Ehrenberg za dalszą wspólną pomyślność rozwoju prasy francuskiej i polskiej.

TATARZY KRYMSCY U NACZELNIKA.

Warszawa. (Telef. wł.) Przedstawiciel bawiących w Szwajcaryi Tatarów przybył do Paryża, aby Naczelnikowi państwa wręczyć manifest imieniem Tatarów z Krymu. Jak wiadomo, Tatarzy z Krymu uciekają się pod skrzydła opiekuńcze Polski.

JAK WITANO NACZELNIKA W KOLONII.

Bruksela. P. A. T. Ag. Havas. Naczelnik państwa Piłsudski przybył do Kolonii o godz. 8 wieczorem. Na dworcu powitał go poseł polski i attaché wojskowy w Brukseli, konsulowie w Kolonii i Bezni przedstawiciele kolonii polskiej. Zjawili się też członkowie wysokiej komisyi międzysojuszniczej z prowincyi nadreńskich, między innymi Tirard, komisarz angielskich Robertson, zastępca generał Degoute i przedstawiciele władz wojskowych angielskich. Na granicy belgijskiej wsiadł do pociągu Naczelnika państwa gubernator z prowincyi Leodyum Gregoire, którego wydelegował rząd na powitanie Naczelnika.

B. dzielnica pruska żąda wstrzymania unifikacyi.

Warszawa. (Telef. wł.). Pod przewodnictwem marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego odbyło się w piątek posiedzenie posłów z Wielkopolski przy współudziale premiera Witosa i min. dzielnicy poznańskiej p. Kucharskiego. Pos. ks. Adamski przedstawił fatalne skutki gwałtownego i mechanicznego przeprowadzania unifikacyi b. dzielnicy pruskiej i sformułował postulaty społeczeństwa tamtejszego, sprzeciwiające się dalszej unifikacyi, a żądające utrzymania Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej i rozszerzenia jego kompetencyi. Poseł Maryan Seyda obrazował rozgoryczenie tamtejszego społeczeństwa, które jest gotowe do największych ofiar na rzecz innych dzielnic, ale jest faktycznie ofiarą narzucanych mu nierządów administracyjnych i wyzysku paskarskiego, a nadto jest zohydzane przez stronnictwa lewicowe, w prasie i na posiedzeniach sejmowych. Milczenie rządu wobec tych powtarzających się napaści, robi wrażnie, że te napaści są właśnie rządowi na rękę.

Nakoniec interpelowano premiera o pertraktacye, prowadzone w Berlinie przez wiceministra Wachowiaka, w których to pertraktacyach Niemcy stawiali warunki sprzeczne z traktatem wersalskim, a godzące w interesy b. dzielnicy pruskiej i całego państwa polskiego. Chodziło tu mianowicie o likwidacyę majątku niemieckiego (w b. dzielnicy pruskiej). W dyskusyi przemawiali posłowie Brownsford, Trzciński, Brejski i inni, tudzież enpeerowiec Herz, który jednak zeszedł z nieprzejednanego stanowiska bezwzględnej unifikacyi. Z powodu plenarnego posiedzenia sejmowego dyskusyę przerwano.

Premier Witos podniósł, że dla wspólnego porozumienia trzeba wynaleźć drogę wyjścia z obecnej sytuacyi; jeżeli większość sejmu opowie się przeciw dalszej unifikacyi, to rząd do tego się zastosuje. Pertraktacye powyższe, zdaniem premiera Witosa, mają charakter nieoficyalny. Prezydent ministrów zapowiedział w tej sprawie dalsze pertraktacye.

BUDOWA TABORU KOLEJOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Komitet ekonomiczny przy Radzie ministrów zatwierdził umowę z zakładem ostrowickim na budowę 20.000 wagonów kolejowych, które mają być ukończone w przeciągu lat 10.

Skandal bankowy w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Znana sprawa banków warszawskich o bezprawne przesyłki waluty została skierowana do prokuratoryi.

Warszawa. (Telef. wł.) Rewizya dokonana w banku Kupiectwa Polskiego trwała do późnej nocy. Wydział tego Banku jest pod kluczem. Pos. Zagórski w tej sprawie postawi wniosek nagły w Sejmie.

Warszawa. P. A. T. Klub N. P. R. zgłosił nagły wniosek w sprawie spekulacyi walutowych pewnych banków. Wniosek brzmi: 1. Wzywa się rząd, aby przeprowadził energiczne śledztwo w sprawie zbrodniczej spekulacyi, uprawianej przez niektóre banki z walutą polską; 2. aby za spekulacyę powyższą skonfiskował majątki, pozbawił praw obywatelskich spekulantów. W związku z tym wnioskiem, dzienniki dowiadują się, że minister skarbu Steczkowski zdecydowany jest na bezwzględne zastosowanie wszelkich środków, jakich interes państwa wymagać będzie.

W SPRAWIE ZWOLNIENIA ROCZNIKÓW 1896—1897.

Warszawa. P. A. T. W uzupełnieniu wiadomości o zwolnieniu roczników wyjaśniają, że zwolnieni zostali ze służby żołnierze z roczników 1896 i 1897 i ci, którzy już przesłużyli dwa lata, podoficerowie, o ile przesłużyli już trzy lata. Rocznik 1901 zostanie ponownie powołany z początkiem kwietnia.

Delegaci „Odrodzenia" wileńskiego niezadowoleni.

Warszawa. (Telef. wł.) Przybyli tu z Wilna przedstawiciele grupy „Odrodzenia", skupiającego socyalistów i belwederczyków na konferencyę stronnictw centrowo-lewicowych. Reprezentanci „Odrodzenia" atakowali delegata rządu polskiego p. Raszkiewicza za jego działalność, dążącą do unifikacyi Wileńszczyzny z Polską.

Wilno. (East Express.) Prokuratorya wytoczyła śledztwo przeciwko „Odrodzeniu", jako wydawcy demagogicznej odezwy, zatytułowanej: „Piłsudski z nami". W lokalu „Odrodzenia" przeprowadzono rewizye, zabrano dokumenty oraz skonfiskowano kilka tysięcy sztuk wspomnianej odezwy. „Odrodzeniu" ma być wytoczony proces o działalność antypaństwową. W związku z powyższem kilku przywódców tej partyi wyjechało do Warszawy.

Wyjazd delegatów litewskich.

Warszawa. (Telef. wł.) Ponieważ rząd litewski nie odpowiedział rządowi polskiemu na propozycye, objęte rokowaniami polsko-litewskiemi, przeto delegaci litewscy, którzy dotąd przebywali w Warszawie, wyjechali do Kowna.

Wszystko zależy od G. Śląska.

Berlin. P. A. T. Przywódcy stronnictw politycznych wyrazili jednomyślnie zdanie, że rząd niemiecki będzie mógł dopiero wtedy zająć stanowisko wobec paryskiego „wyroku śmierci", gdy sprawa plebiscytu na G. Śląsku zostanie definitywnie załatwiona. Dopiero wtedy będzie można rozstrzygnąć, czy dalsze pertraktacye z koalicyą mają wogóle jakiś cel.

Poprawa stosunków na G. Śląsku.

Paryż. P. A. T. W przeciwieństwie do propagandy niemieckiej stwierdzić należy, że sytuacya wewnętrzna na G. Śląsku pod zarządem komisyi międzysojuszniczej poprawiła się znacznie. Dzięki utworzeniu policyi, złożonej wyłącznie z Górnoślązaków, do której wcielono oficerów koalicyjnych, zakłócenia porządku publicznego nie były tak liczne, jak w r. 1920. Nastąpiła poprawa położenia gospodarczego, 20 proc. podwyżka produkcyi węgla, oraz zanotować należy fakt, że nie przyszło do poważniejszych strajków. Na ogół kraj szybko powraca do stanu dobrobytu, który panował przed wojną. Niemcy górnośląscy zaprotestowali przeciw uchwałom mocarstw sprzymierzonych w sprawie regulaminu plebiscytowego. Wroga propaganda niemiecka zwraca się przeciwko niedawno temu zawartej umowie pod egidą międzysojuszniczej komisyi w Opolu między delegatami polskimi i niemieckimi, której celem jest umożliwienie niemieckim mniejszościom w Polsce, jak i polskim w Niemczech udziału w przygotowaniu głosowania.

Burzliwe posiedzenie sejmu gdańskiego.

Warszawa. (East Express). W senacie gdańskim odbyło się burzliwe posiedzenie w sprawie oddania gmachu komendy Wysokiemu komisarzowi Ligi gen. Hackingowi. Gdańszczanie zamierzali gmach ten przeznaczyć na pomieszczenie sejmu. Na adaptacye gmachu przeznaczono już pewne sumy. Polacy zgłosili protest wobec tego, że gmach ten nie stanowi dotąd własności wolnego miasta. Prawica zamierzała skarżyć się na Hackinga w Lidze narodów. Obecnie zmieniła prąd na posiedzeniu wczorajszem i uchwaliła oddać gmach Wysokiemu komisarzowi. Lewica burzliwie protestowała, zarzucając większości niekonsekwencyę i tchórzostwo. Podczas debaty w sprawie zakazu manifestacyi inwalidów, socyaliści niezawiśli i komuniści rzucili się ku ławie senatorów, chcąc ich pobić.

Niemcy odwlekają umowę Gdańską.

Warszawa. (Telef. wł.) W myśl konwencyi polsko-gdańskiej rokowania w celu zawarcia umowy polsko-gdańskiej powinny się były rozpocząć z dniem 1 lutego b. r. Niemcy jednak systematycznie zwlekają, albowiem umowa gospodarcza nakładałaby na nich zobowiązania wobec Polski, a opierałaby się na wspólności celnej pomiędzy wolnem miastem Gdańskiem a Polską.

Rozgraniczenie Śląska Cieszyńskiego.

Mor. Ostrawa. P. A. T. „Ostravski Dennik" donosi, że międzykoalicyjna komisya delimitacyjna ustaliła obecnie definitywną granicę dla Śląska Cieszyńskiego. W najbliższych dniach rozpoczną się rokowania przerwane na czas zimy. Komisya obierze swoją siedzibę w Mor. Ostrawie. Dla komisyi przygotowano już w Ostrawie lokal w szkole górniczej.

Deficyt Czechosłowacyi.

Praga. (E. Expr.) Senat zajmował się dodatkowym budżetem. Stwierdzono, że deficyt będzie wynosić 1.130,000.000 koron czeskich. Na pokrycie tego deficytu potrzebne są właśnie nowe podatki. Przedstawiciel Niemców Harting oświadczył, iż Niemcy głosować będą przeciw budżetowi dodatkowemu, ażeby zaznaczyć, że nie przyznają się do państwa czeskiego i odmawiają zaufania obecnemu rządowi.

WZROST KOMUNIZMU.

Praga. (East Express). Niemiecka socyalna demokracya południowych Czech postanowiła wejść do klubu komunistycznego.

ZNIESIENIE ŚWIĄT KATOLICKICH.

Praga. (East Express). Zgromadzenie narodowe zamierza znieść 12 świąt katolickich. Robotnicy domagają się wobec tego przedłużenia urlopów rocznych o 12 dni.

Deklaracya Brianda w parlamencie francuskim.

Paryż. (E. Expr.) Briand wygłosił w Izbie deputowanych mowę na temat konferencyi paryskiej i jej rezultatów. Po odczytaniu deklaracyi, oklaskiwano Brianda frenetycznie. Deklaracya przedstawiła kolejno kwestyę rozbrojenia ku zupełnemu zadowoleniu Francyi, następnie kwestyę odszkodowań, która miała na celu pozytywne i natychmiastowe osiągnięcie możliwie jak najwyższej sumy, wreszcie zawiera środki na wypadek, gdyby Niemcy nie wykonały postawionych im warunków, a mianowicie: ewentualne przedłużenie terminu opróżnienia zajętych terytoryów, zajęcie nowych obszarów niemieckich i wprowadzenia tam urzędów celnych, dopóki Niemcy nie wypełnią podpisanych przez siebie zobowiązań.

Berlin. P. A. T. Specyalna komisya rzeczoznawców obraduje celem ułożenia odpowiedzi na notę państw sprzymierzonych. Słychać, że Niemcy nie chcą zapłacić nawet połowy żądanej przez mocarstwa sumy odszkodowań.

Oskarżenie ex-cesarza Karola.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa wiedeńska omawia oświadczenie przewodniczącego komisyi likwidacyjnej, Dra Foerstera, który stwierdził urzędowo, że 1 listopada 1918 znikła znaczna część cesarskich insygniów w Wiedniu. Insygnia te wydobył i wywiózł do Szwajcaryi b. cesarz austryacki Karol, u którego się one obecnie mają znajdować. Koła miarodajne podkreślają konieczność wytoczenia skargi przeciw b. cesarzowi Karolowi, jako stojącemu pod zarzutem przywłaszczenia sobie własności publicznej.

Wiedeń. (E. Expr.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że eks-cesarz Karol wydał 4 miliony funtów szterlingów, aby powrócić na tron austryacki.

Wiadomości gospodarcze.

GÓRNOŚLĄSKA PRODUKCYA ŻELAZA. Według czasopisma „Wirtschaft und Statistik", produkcya żelaza na G. Śląsku w pierwszej połowie 1920 roku była następująca: Produkcya wysokich pieców 258.900 tonn, za cały rok 1913 994.600 tonn. Ilość robotników tej gałęzi przemysłu zwiększyła się o 500. Produkcya żelaza walcowego i stali wynosiła 40.500 tonn, w roku 1913 83.800 tonn, ilość robotników zwiększyła się o 1745 ludzi. Produkcya żelaza lanego i szwejcowanego wynosiła 960.700 tonn., w roku 1913 1.463.600 tonn, ilość robotników powiększyła się tu o 10.093. Produkcya rudy cynkowej i ołowiu wynosiła 14.210, w roku 1913 568.400 tonn. Produkcya blachy cynkowej 23.100 tonn, w roku 1913 49.600 tonn. Produkcya surowca cynkowego 48.000 tonn, w roku 1913 178.000 tonn.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary St. Zjedn. gotówka: sprzedaż 805, kupno 780, czeki kupno 780, sprzedaż 805; franki franc. gotówka: sprzedaż 57.20, kupno 56, czeki: tranz. 57.12 i pół, 57, sprzedaż 57.20, kupno 55.60; funty szterl. czeki: kupno 3000; marki niemieckie czeki: tranz. 12.95, sprzedaż 13.15, kupno 12.75; korony austr. czeki: trans. 1.31—1.30, sprzedaż 1.31, kupno 1.29; ruble carskie setki 480—495, ruble carskie 500-tki — 470.

Wiedeń. P. A. T. Kursa z dn. 4 bm.: Renta majowa 98, austryacka renta koronowa 98, renta lutowa 998, węgierska renta koronowa 220, losy tureckie 3840, priorytety kolei południowej 3440, Anglobank 1150, Bankverein 1182, Bodenkredit 2690, austryacki Zakład kredytowy 1510, Bank depozytowy 1000, Laenderbank 1970, Merkury 980, Unionbank 1070, Bank obrotowy 880, Živnostenska 3490, kolej północna 20990, kolej Lwów—Czerniowce 3510, koleje austryackie 5320, kolej południowa 3320, Alpiny 5700, Berg u. Huetten 12600, Krupp 1853, Poldihuette 4849, Pragereisen 13600, Rima 4320, Skoda 3220, Zieleniewski 6000, Apollo 7900, Fanto 30400, Galicyjskie Karpaty 20550, Galicya 26600, Schodnica i Siersza nienot.

Wiedeń. P. A. T. dnia 4. b. m. Kursa dewiz: Amsterdam 23.800, Zagrzeb 460. Berlin 1121.50, Budapeszt 125, Bukareszt 935, Kopenhaga 13.525, Londyn 2750, Wiedeń 2530, Nowy Jork 708, Paryż 4580, Praga 867, Sofia 845, Warszawa 75.50, Zurych 11.237.50, amerykańskie 705, belgijskie 5130, bułgarskie 825, duńskie 13.475, marki niemieckie 1121, angielskie 2700, francuskie 4905, holenderskie 23.700, włoskie 2525, jugosłowiańskie 1849, norweskie 12.960, polskie 80.50, rumuńskie 925, szwedzkie 15.570, szwajcarskie 11.282, czeskie korony 271, węgierskie 125.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na giełdzie krakowskiej w dalszym ciągu tendencya zniżkowa. Wartość akcyi silnie zniżkuje, z przyczyn ostatnio przez nas podanych.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 4 Lutego 1921 r. L. 24.

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	750·—	800·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	58·—	56·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12	13·—	13·—
Korony austryackie	120·—	125·—	125·—
„ czecho-słowackie	10·—	11·—	10·50
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—
Liry włoskie	28·—	30·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna z r. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	89·—	91·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	81·—	[illegible]	—·—
4% „ „ [illegible]	77·—	79·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87·—	89·—	—·—
4% „	83·—	85·—	—·—
4% „ kolej.	89·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	100·—	102·—	—·—
4% „	96·—	98·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ 60 l	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	102·—	104·—	—·—
4%	94·—	96·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	650·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	685·—	740·—	710·725
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	775·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1100·—	1200·—	1200·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	600·—	650·—	650·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	2400·—	2600·—	—·—
Żegluga Polska	850·—	950·—	950·—
Zieleniewski	7300·—	7700·—	7500·—
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów	3300·—	4400·—	4100·—
„Lemlesz" fabryki maszyn roln.	6000·—	6300·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2900·—	3500·—	3450·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1900·—	2100·	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6300·—	6900·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5200·—	5400·—	5300·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8700·—	9200·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3000·—	3200·—	—·—
Elektrownia w Sierszy	3000·—	3300·—	3200·—
„Olkos" T. A.	4200·—	4500·—	—·—
„Pozet" Powszechne zakłady budowl.	1400·—	1600·—	—·—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	2400·—	2700·—	2600·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskok.	4100·—	4400·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4000·—	4500·—	—·—

56 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIESC.

Uśmiechnął się w odpowiedzi patrząc radosnemi oczyma na nią, i rzekł po chwili:

— Pani ma szczególny sposób prowadzenia rozmowy. Z wdziękiem artystycznym prześlizguje się pani z przedmiotu na przedmiot, dotykając jak fruwający motyl kwiatów zatrutych i miodnych.

Słuchała go uważnie i spytała z miłym uśmiechem:

— Czy pan uważa to za złe?

— Nie, bo pani swym uśmiechem, spojrzeniem, czaruje, a polotem myśli nie dozwala odczuć goryczy.

— Ale posiada pan świadomość goryczy, czy nie? — mówiła zaciekawiona.

— W towarzystwie pani czuję w sobie dwóch ludzi. Jeden zostaje pod urokiem pani i wszystko dla niego jest piękne, pełne wdzięku i czaru.

— A drugi? — patrzała mu w oczy.

— Drugi zachowuje świadomość i logikę.

— Z tym trzeba się liczyć... i co on mówi?

— Zastanawia się, czy pod blaskami i mieniącemi barwami kryje się toń chłodna i szara, czy też ogród pełen radości i uśmiechów życia.

Jasne jej czoło zachmurzyło się przelotnie i spytało spokojnie:

— W czem pan widzi to prześlizgiwanie się?

— Dajmy na to w odpowiedziach pani. Wyznałem bardzo szczerze moją miłość; otrzymałem w zamian subtelną obserwację psychologiczną. Wszystko w pani jest pełne energji, życia, posiada pani dar szybkiej orjentacji; jasną, może trochę paradoksalną, logikę, wszystko... prócz serca.

— Więc nie mam serca? — spytała z uśmiechem drwiącym.

— Nie wiem... nie widziałem.

— A wolno wiedzieć, z czego pan to wnosi?

— Pani jest zbyt rozumna i subtelna, ażeby nie wiedziała, ile wysiłku woli i odwagi potrzeba do złożenia w obce dłonie swych uczuć najtajniejszych i najdroższych... z jaką trwogą i wzruszeniem czeka się oddźwięku, chociażby tak nikłego jak poszum zbóż wykłoszonych... i drugie serce, chociażby było bardzo dalekie od wzajemności, odczuje to przeczulenie i znajdzie słowo dobre i kojące...

Twarz jej zasępiła się, a w oczach zjawiły się błyski niezadowolenia, odłożyła bukiecik i patrząc mu w oczy, mówiła spokojnym, odmierzonym tonem:

— Obserwuje panu nieszczególnie, a wnioski pana są nietylko błędne, ale niesprawiedliwe.

— Aż tak dalece? — uśmiechnął się.

— Dziwi mnie też, że pan, niby inteligentny i rozumny człowiek, nie widzi swego bezdennego egoizmu, przynajmniej, w tetm rozumowaniu o mnie i w swych żądaniach.

— Dyskusja parlamentarna staje się ciekawą, — zauważył ironicznie.

— A dla mnie przykrą, ale muszę odpowiedzieć panu.

— Bardzo dobrze, — uśmiechnął się — nareszcie dowiem się o mojej niesprawiedliwości i bezdennym egoizmie.

— Jaki pan jednak zarozumiały! — zaśmiała się ironicznie.

— Czy to koniec moich wad? Może pani jeszcze coś sobie przypomni?

— Na razie wystarczy.

— Czy to są pewniki, czy potrzebują dowodów? — spytał poważnie.

— Dla mnie pewniki, ale mogę panu udowodnić każdy zarzut.

— Słucham.

— Wyobraź pan sobie, że przychodzi do dziewczyny młody człowiek, niedawno poznany...

— To niby ja.

— Nie niby, tylko pan... i po licznych zarzutach obłudy, lekkomyślności, podwójnej gry...

— Ja to mówiłem!? — zawołał podniecony.

— Proszę mi nie przerywać... otóż po tym słodkim wstępie raczył łaskawie powiedzieć, że ją kocha, ale ażeby nie sądziła, że kocha ją bezinteresownie, dodaje z naiwną zarozumiałością kupca, że oświadcza się z obawy, ażeby ona, jako towar na sprzedaż, nie została własnością innego, tylko jego wyłączną, bo towar mu się podoba i on go już targował.

— Cóż za bujna wyobraźnia!? — zadrwił.

— To fakt, któremu pan nie może zaprzeczyć. Dziewczyna zahypnotyzowana jego wymową, zrobiła bardzo skromną uwagę, że możeby należało poznać zgodność charakterów, usposobień, zasad... Oburzony tą niewinną uwagą kupiec woła z właściwym sobie egoizmem: jakto! nie padasz mi do nóg!? nie sławisz szczęścia, którem cię obdarzam!? O wyrodna, ty nie masz serca! Czy nie było tak? W tej jednak tragikomedji to jedno jest dobre i korzystne, że poznałam pana lepiej, aniżeli po roku wizyt ceremonjalnych, — spojrzała na niego z dumnem lekceważeniem.

— Tak, tak, — westchnął głęboko, — długotrwała wojna sprowadza różne objawy psychozy. Jestem z całem współczuciem dla cierpienia pani.

— Pan mnie obraża, — zawołała zaczerwieniona z gniewu, — i dość mam już tych kpin i drwiącej miny pana, albo mówi się poważnie, do rzeczy, albo nie rozmawia się wcale.

— Pani pozwoli — wstał z krzesła, a w oczach jego migotały złe blaski, — że przyjdę innym razem, może będę szczęśliwszy.

— O, tak, — zaśmiała się nerwowo, — to najwygodniej nagadać Bóg wie co i uciec.

Przy ostatnich słowach weszła matka i patrząc na Mirskiego powiedziała uprzejmie:

— Witam pana... a kto, Kamilciu, ucieka?

— A któżby, jeśli nie jeden z tych, którzy „krzyknęli nie pozwalam, uciekli na Pragę“.

— Pan jednak zostanie z nami na obiedzie... bardzo proszę pana.

— Przepraszam panią... — zaczął Mirski, zaś Kamila dokończyła:

— ...że zostanę, bo przyznam się, że nie byłem dzisiaj na obiedzie.

— Tem lepiej — zaśmiała się matka, — bo będzie panu smakował nasz obiad... chodźmy!

Kamila nie bez złośliwego tryumfu spojrzała na niego, ale rzekła uprzejmie:

— Proszę!

Przy obiedzie rozmawiano o Berlinie, o tem, że pan Ławicki musiał tam zostać jeszcze tydzień z powodu sprawy brata.

— Ja nagliłam do wyjazdu, — mówiła pani. — bo nie lubię Berlina. Mężczyźni są szorstcy i zarozumiali, a kobiety robią wrażenie sztucznych kwiatów, jak mówi Kamilcia, takie są sztywne, bez wdzięku i świeżości.

— Tak, to dobre porównanie, — chwalił Mirski, — bo istotnie zdarzają się takie podobieństwa, dowodem takie utarte powiedzenia: panna jak róża... twarzyczka jak jabłuszko...

— U mnie, — mówiła Kamila, — pierwsze wrażenie przy poznaniu i prawie zawsze formułuje się porównaniem do kwiatów. Pan robi na mnie wrażenie narcyza... zapatrzony w siebie i w sobie zakochany.

— Kamilciu, — upomniała matka, — jak można... za mało i za krótko znasz pana, ażeby wypowiadać takie sądy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.